

Herman Schwartz

Decyzje lustracyjne nowych sądów konstytucyjnych w Europie Środkowej

Palestra 39/5-6(449-450), 144-151

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Herman Schwartz

Decyzje lustracyjne nowych sądów konstytucyjnych w Europie Środkowej

Uwagi moje dotyczyć będą jednego z najtrudniejszych i najbardziej przykrych problemów każdego okresu przejściowego: jak nowe społeczeństwo powinno postąpić wobec nadużyć, które miały miejsce w przeszłości?

Nadejściu tego, co wydawało się być jutrzrenką wolności w 1989 roku, towarzyszyła reakcja mocnego potępienia dla nadużyć i zbrodni przeszłości. Bynajmniej nie najmniejszym z tych nadużyć faktem, którego ujawnienie wywołało szok, głęboki żal, a niekiedy nawet doprowadziło do tragedii, było rekrutowanie przez władze komunistyczne i utrzymywaną przez nie tajną policję ogromnej liczby informatorów i tajnych agentów, którzy dopuszczali się zdrady wobec własnych przyjaciół i krewnych.

Potrzeba odsunięcia od władz ludzi winnych tej sytuacji – mocodawców oraz tych, którzy pełnili rolę szpiegów bądź informatorów – stała się bardzo pilna, i to w całym regionie. Częściowo było to spowodowane jakże ludzkim pragnieniem zemsty, ukarania winnych tych wykroczeń. Istniała też bardzo realna obawa przed sabotowaniem wysiłków reformatorów, gdyby tacy ludzie utrzymali się przy władzy. W tamtym okresie partie komunistyczne i postkomunistyczne

nie wiele mogły zdziałać w tej sprawie, były bowiem znieawidzone i dysponowały bardzo niewielką władzą publiczną, choć zatrzymały swe zasoby finansowe, struktury organizacyjne i pozostały majątek. Wszystko to okazało się ogromnie przydatne w ostatnich latach.

Niestety działały też siły mniej szlachetne: partyzantka polityczna, osobiste porachunki i wendety, nierozważne podejście do stopnia winy, próby odebrania innym stołków i chęć zdobycia popularności.

Ustawy mające na celu odsunięcie określonych grup ludzi od pewnych stanowisk w rządzie i innych władzach bądź uniemożliwienie im zajmowania takich stanowisk w przyszłości wprowadzono w Czecho-Słowacji, Albanii, Bułgarii i innych krajach. W Polsce zgłoszono około pół tuzina projektów, lecz żaden z nich nie został wprowadzony w życie. Niektóre z ustaw były szerokie i o dużym stopniu ogólności, inne zaś – ograniczono do konkretnych sfer życia.

Zastrzeżenia prawne wobec ustaw lustracyjnych w krótkim czasie przedstawiono sądom konstytucyjnym Czecho-Słowacji, Bułgarii i Albanii. Sprawy wnosili często i popierali liczni spośród

najbardziej znanych przeciwników reżimu komunistycznego, którzy obawiali się skrajnej polaryzacji i osobistych tragedii mogących płynąć z wprowadzenia w życie omawianych ustaw¹. Sprawy te stanowiły jeden z najtrudniejszych testów, jakim poddano te nowe i niedoświadczone jeszcze instytucje. Omawiane kraje nie mają tradycji i doświadczenia w zakresie takich instytucji oraz ich potencjalnie wielkiego wpływu. Jak zareagują te nieznanne i niewypróbowane jeszcze instytucje na tak trudne i zawiłane kwestie? Czy sposób potraktowania przez sądy omawianych spraw wspierać będzie dążenia ku konstytucjonalizmowi i rządowi prawa, czy też sądy te okażą się kolejnym słabym mechanizmem niedolnym do wsparcia wielkiego dzieła tworzenia demokracji konstytucyjnej?

Trzy sądy, które rozpatrywały omawiane sprawy w Bułgarii, Czecho-Słowacji (przed podziałem) i Albanii, w różny sposób potraktowały kwestię lustracji. Postaram się tutaj przedstawić i zanalizować każdą z tych decyzji, o ile tylko będzie to możliwe na podstawie posiadanych przeze mnie przykładów. Na zakończenie poczynię też pewne uwagi ogólne: choć bowiem chodzi tu niewątpliwie o trzy różne kraje o różnych problemach, istnieją pewne elementy wspólne.

Bułgaria

Pierwsze dwie sprawy miały miejsce w Bułgarii latem 1992 roku. Jedna z nich dotyczyła bankowości, druga zaś – emerytur.

Odnoszę wrażenie, że w łonie bułgarskiego Sądu Konstytucyjnego istnieje ostry podział. W kraju tym nie zlikwidowano całkowicie partii komunistycznej: po-

została ona potężną, jeśli nie najpotężniejszą, siłą polityczną. Jak się dowiaduję, o dwunastu sędziach Sądu Konstytucyjnego mówi się, iż jest wśród nich sześciu „czerwonych” i sześciu „niebieskich” – sześciu mianowanych przez postkomunistyczną Bułgarską Partię Socjalistyczną i sześciu z UDF, dawnej opozycji. Ten równy podział może wywołać wiele problemów – co robić w przypadku równej liczby głosów „za” i „przeciw”? – niezbyt rozsądny wydaje się w tym kontekście dobór parzystej liczby sędziów. Obalenie ustawy wymaga jednak większości głosów co najmniej siedmiu sędziów². Stosunek głosów sześć do sześciu, sześć do pięciu, sześć do dwóch czy nawet sześć do zera nie wystarcza dla uchylecia ustawy.

Jak poinformowali mnie w maju 1993 roku sędziowie bułgarskiego Sądu Konstytucyjnego, sąd ten rozpatrzył około 70 spraw, a jego skład konsekwentnie przekraczał linie podziałów partyjnych. Wśród spraw, w których wydano orzeczenia, znalazła się też sprawa dotycząca bankowości – pierwsze postępowanie odnoszące się do ustawy lustracyjnej rozpatrywane przez Sąd Konstytucyjny. Ustawa odsuwała od najwyższych stanowisk kierowniczych w bankach osoby, które w ciągu ostatnich piętnastu lat były pracownikami lub współpracownikami tajnej policji.

Sąd wydał bardzo krótkie orzeczenie; stwierdzono w nim, praktycznie bez omówienia, że doszło do pogwałcenia prawa do pracy. Sąd oparł się na Konstytucji Bułgarii oraz różnych umowach międzynarodowych, stawianych wyżej przez prawo Bułgarii od niespójnego ustawodawstwa krajowego. Wymienione instrumenty międzynarodowe obe-

jmowały **Pakt Praw Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturalnych** z 1966 roku, **Konwencję MOP nr 111 o niedyskryminacji w zatrudnieniu** oraz **Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych**. Sąd oparł się na zawartym w Konstytucji Bułgarii przepisie o niedyskryminacji oraz – rzecz moim zdaniem szczególnie – przytoczył art. 25 (2) **Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych**. Przepis ten gwarantuje prawo do udziału w sprawach publicznych. Choć kwestia ta nie została omówiona w uzasadnieniu, oparcie się przez sąd na tym właśnie przepisie musi oznaczać, iż w przekonaniu sądu doszłoby do pogwałcenia prawa jednostki do udziału w sprawach publicznych poprzedniego reżimu, gdyby jednostka ta została teraz odsunięta od stanowiska z racji tegoż udziału. To z kolei zdaje się sugerować, iż taki udział w poprzednich władzach był rzeczą prawnie uzasadnioną, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z samą racją bytu ustaw lustracyjnych³. Jednakże, jak wspomniałem wyżej, ani ten, ani żaden inny punkt orzeczenia nie zostały omówione w uzasadnieniu. W orzeczeniu zacytowano po prostu odnośne artykuły Konstytucji oraz kolejne numery paktów, nie można zatem mieć pewności co do rzeczywistych intencji sądu.

W sprawie tej doszło do różnicy poglądów, nie zdołałem jednak uzyskać odnośnej dokumentacji. Wnosząc z późniejszej dokumentacji wewnętrznej, przeciwnicy orzeczenia uznali, że ustawa nakłada po prostu na kandydatów na omawiane stanowiska w bankowości obowiązek posiadania dodatkowych kwalifikacji **zawodowych**, co z pozoru nie ma żadnego związku z ich przeszłość-

cią. Głoszący tę opinię zdołali jednak zebrać zaledwie cztery głosy.

Miesiąc później wydano kolejne orzeczenie, w tym przypadku sąd stwierdził iż okres zatrudnienia w tajnej policji nie powinien być zaliczany do stażu pracy. Orzeczenie to zostało omówione nieco bardziej szczegółowo. Sąd oparł się na zawartym w Konstytucji Bułgarii prawie do zabezpieczenia społecznego – a więc kolejnym prawie socjalnym – lecz nie powołał tu żadnych innych przepisów. Zaledwie dwaj sędziowie głosowali przeciw.

W następnej sprawie bułgarskiej orzeczenie wydano około półtora roku później, bo w lutym 1993 roku. Sprawa stała się dość głośna w skali światowej.

W ostatnich dniach rządów UDF pod koniec 1992 roku partia ta doprowadziła do uchwalenia ustawy o dyskwalifikacji lub usunięciu znacznej liczby osób ze stanowisk kierowniczych w placówkach oświatowych i naukowych. Ustawa ta stała się znana pod nazwą „ustawy Pane-wa” od nazwiska jej autora Georgi Pane-wa. Obejmowała dużą grupę osób, w tym nauczycieli przedmiotu zwanego „filozofia marksistowska” (jedna z licznych kategorii objętych ustawą), którzy w tym charakterze figurowali w aktach szkolnych, lecz w rzeczywistości nauczali innego przedmiotu. Ustawa stanowiła szok dla społeczności akademickiej, która – jak się dowiadujemy – sama pozbyła się wielu spośród bardziej wątpliwych zwolenników poprzedniego reżimu i doprowadziła do nowych wyborów. Znaczna część społeczności akademickiej odmówiła, jak się zdaje, podpisania wymaganego oświadczenia o nieprzynależności do objętych proskrypcją kategorii: odmowa ta stanowiła protest wobec

stawy, gdyż osoby te istotnie nie należały do omawianych kategorii. Ustawa bjęła kilka tysięcy osób, co wywołało naczne zamieszanie tak w społeczności kademicznej, jak i poza nią.

Ustawę utrzymano w mocy większością głosów – sześć do pięciu – jak się nożna zorientować, czytając nazwiska ędziów, różnica zdań przebiegała tu lokładnie wzdłuż linii podziału na „czerwonych” i „niebieskich”. Przeciwnikom istawy zabrakło więc dwóch głosów. Orzeczenie wydane przez szóstkę zwolenników było dość obszerne, zawierało ednak *de facto* jedno tylko stwierdzenie: Kierując się najwyraźniej przykładem sprawy dotyczącej bankowości, szóstka sędziów uznała, iż ustawa nakłada jedynie obowiązek posiadania kwalifikacji „zawodowych” mających zapewnić wysoki poziom profesjonalizmu. Nie omówiono sposobu, w jaki wymóg ustawowy miałby to czynić; stwierdzono jedynie, iż „są to jedynie kwalifikacje zawodowe”, a stwierdzenie to powtórzono wielokrotnie. Bez jakiegokolwiek dyskusji odrzucono sześć czy też siedem argumentów mówiących o dyskryminacji, retroaktywności, pogwałceniu autonomii oświaty i umów międzynarodowych oraz o innych kwestiach; w orzeczeniu podano jedynie wnioski⁴.

Orzeczenie sześciu sędziów było szeroko krytykowane jako „absurdalne” i „głupie”, jako nawrót do czasów komunistycznych. Długie i bardzo mocne zdanie odrębne zgłosił sędzia prof. Neno Nenowski; cytował w nim historię legislacyjną ustawy wraz z oświadczeniami jej zwolenników, a także odnośne umowy międzynarodowe. Przeanalizował też różne kwestie sporne, w tym wiele takich, o których większość sędziów na-

wet nie wspomniała. Podkreślił całkowitą sprzeczność orzeczenia z wcześniejszymi orzeczeniem sądu, a także fakt, iż nacisk na profesjonalizm przypomina argument użyty przez przeciwników obalenia ustawy bankowej, a odrzucony większością siedmiu głosów do czterech.

Ostatnio sąd zajmował się czymś, co można by nazwać odwrotnością ustawy lustracyjnej. W czerwcu 1994 roku Bułgarska Partia Socjalistyczna wykorzystata bojkot ze strony posłów z UDF, by wprowadzić ustawę o wymianie wszystkich 11 sędziów Najwyższej Rady Sądownictwa. Ustawa ta stawiała też wobec sędziów i prokuratorów wymóg posiadania pięcioletniego stażu pracy w charakterze sędziego, prokuratora bądź profesora prawa. Oznaczało to rzecz jasna, iż obecni sędziowie i prokuratorzy powinni byli zajmować te same stanowiska w dawnym reżimie. Ustawa była podobno wymierzona przeciwko prokuratorowi generalnemu Iwanowi Tatarczewowi, który zażarcie ściagał byłych komunistów.

Także i ta ustawa trafiła przed Sąd Konstytucyjny, skierowana tam przez prezydenta Żeliu Żelewa. Na mocy orzeczenia wydanego 15 września, ustawa została częściowo utrzymana w mocy. Jednakże większością sześciu do pięciu głosów uchylono przepisy nakazujące wymianę 11 członków Rady oraz ustąpienie prokuratora Tatarczewa⁵. Nie widziałem tekstu orzeczenia, nie mogę więc go skomentować. Jednakże, w geście protestu wobec orzeczenia sądu, Bułgarska Partia Socjalistyczna wyznaczyła w dniu 16 września jedenastu nowych członków Rady na podstawie przepisu mówiącego, iż orzeczenia Sądu Konstytucyjnego wchodzą w życie po trzech

dniach od ich wydania. Prezydent Żelew i inni natychmiast skierowali także i tą sprawę do Sądu Konstytucyjnego.

Czecho-Słowacja

Orzeczenie najszerzej omawiające ustawę lustracyjną wydano w 1992 roku w Czecho-Słowacji. Obszerność omówienia wynikała być może stąd, że chodziło o najpełniejszą przedmiotowo ustawę. Z pozoru orzeczenie to zdawało się dotyczyć kwestii kluczowych – lecz w rzeczywistości wcale tak nie było.

Ustawa czecho-słowacka, uchwalona w 1992 roku, jest najbardziej kompleksową ze wszystkich ustaw lustracyjnych. Podaje najpierw listę 10 czy 12 obecnych funkcji w aparacie państwowym, których ma dotyczyć dyskwalifikacja, a następnie dodaje możliwość dyskwalifikacji także dziennikarzy, partii politycznych i wreszcie pewnych wykonywanych za zezwoleniem zawodów. Dalej ustawa podaje długą listę stanowisk w poprzednim systemie – osoby pełniące te stanowiska w dowolnym momencie (poczynając od 1948 roku) zostały zdyskwalifikowane jako kandydaci na wspomniane na wstępie stanowiska w obecnych władzach. Ustanowiono także pewne procedury dokonywania przeglądu i zwolnień.

Sprawa trafiła przed Czechosłowacki Sąd Konstytucyjny wiosną 1992 roku, skierowana przez grupę 99 posłów, wśród których było wielu zdecydowanych przeciwników reżimu komunistycznego. Sąd Konstytucyjny zmagał się z tą sprawą przez około 8 miesięcy. Zbadano wielką liczbę dowodów, tak ustnych, jak i pisemnych – rzecz zaskakująca dla prawnika amerykańskiego, u nas bowiem sądy tak wysokiej instan-

cji nie zajmują się badaniem dowodów Europejskie Sądy Konstytucyjne mają jednak jurysdykcję pierwotną, muszą zatem sporządzać własną dokumentację dowodową. Może to rzecz jasna prowadzić do szczególnych problemów, jeśli chodzi o czas, koszty oraz zwykłą niewygodę.

Dokonawszy analizy licznych dokumentów oraz wysłuchawszy zeznań, sąd przedstawił obszerną opinię, w której zasadniczo utrzymał ustawę w mocy uchylając jednakże około 11 jej przepisów – przede wszystkim te, które dotyczyły procedur administracyjnych oraz dyskwalifikacji osób będących w przeszłości zaledwie kandydatami na współpracowników.

Opinia ta wymaga dokładnych badań i starannego czytania. Zawarto w niej po pierwsze mocne potępienie poprzedniego reżimu – element nie zawsze spotykany w tego rodzaju opiniach⁶. W moim rozumieniu istotę orzeczenia stanowi przekonanie co do dopuszczalności odpowiedzialności zbiorowej. Nie wyjaśnia się tu, **dłaczego** podejście zazwyczaj krytykowane – choć *de facto* bywa niekiedy uzasadnione – ma być dopuszczalne w tej konkretnej sytuacji. Sąd powtarza po prostu różne sformułowania jednego i tego samego stwierdzenia, iż ustawodawca nie musiał zakładać, że osoby, które zajmowały określone stanowiska w poprzednim systemie, okażą lojalność wobec zasad demokracji i zachowają neutralność. Niektóre z osób objętych ustawą pełniły inkryminowane stanowiska w odległej przeszłości, a od tej pory wielokrotnie wykazywały swe oddanie dla demokracji – ustawa sięga przecież wstecz aż do roku 1948 – który to fakt jednakże sąd zignorował. W bar-

lzo ograniczonym zakresie przeanalizowano poszczególne kategorie stanowisk czy też inne konkrety, zawierając w orzeczeniu jedynie bardzo ogólne stwierdzenie o dopuszczalności odpowiedzialności zbiorowej. Sąd przyznał, iż może to prowadzić do „formalnych pogwałceń” praw objętych ustawą osób, lecz stwierdzenia tego nie rozwinął⁷.

Wszystkie argumenty przeciwko ustawie – zgłoszone przez MOP, Szefa Komisji Weneckiej Alberto LaPergolę, Catherine Lalumiere, Sekretarza Generalnego Komisji Europejskiej i inne organizacje praw człowieka – odrzucono bez dyskusji lub poświęcając im zaledwie małą wzmiankę.

Niestety zgodnie z praktyką Federalnego Sądu Konstytucyjnego Czecho-Słowacji – która uległa na szczęście zmianie w Republice Czech – nie przewidywano opinii odrębnych. Nie istniał sposób poznania argumentów drugiej strony. Jest tu też inny kłopotliwy aspekt: dwaj sędziowie spośród składu orzekającego w sprawie byli członkami parlamentu, który uchwalał sporną ustawę; w orzeczeniu głosowali za jej utrzymaniem. Jest to co najmniej nielogiczne, mimo całej bezstronności, na jaką można liczyć w przypadku sądów.

Albania

Ostatnią kwestią, jaką zamierzam tu omówić, jest orzeczenie wydane w tym roku w Albanii.

Adwokaci albańscy nie mogli prowadzić prywatnych kancelarii aż do 1991 roku, kiedy to ich zawód uznano za wolny. W styczniu 1993 roku wydano ustawę zakazującą na pięć lat wykonywania zawodu dawnym wysokim urzędnikom wymiaru sprawiedliwości, kola-

borantom, funkcjonariuszom partii komunistycznej, osobom, które uczęszczały do konkretnych szkół partyjnych oraz uczestnikom procesów politycznych i tym, którzy stosowali przymus lub brali udział w mordach politycznych. Wkrótce potem 47 adwokatów utraciło prawo wykonywania zawodu. Nie zostali wysłuchani, zezwolenia odebrano w trybie doraźnym.

Adwokaci zwrócili się do albańskiego Sądu Konstytucyjnego, powołanego w 1992 roku. W maju 1993 roku sąd uchylił ustawę stwierdzając, iż stanowi ona pogwałcenie prawa Adwokatury do samostanowienia. Sąd oparł się też na **Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych**, w którym doczytał się wymogu podejścia indywidualnego oraz zakazu podejścia zbiorowego. W orzeczeniu powołano też przepisy prawa mówiące o morderstwach politycznych i przymusie; argumentowano, iż są to czyny przestępcze, a zatem opieranie się na nich w przypadku zakazu wykonywania zawodu jest pogwałceniem domniemania niewinności. Wreszcie w orzeczeniu cytowano **Porozumienia Wiedeńskie KBWE**.

Podsumowanie

Oto sprawy, które analizowałem. Jakie obserwacje można tu poczynić? Pierwszą kwestią jest: jak dalece orzeczenia te są wolne od partyzantki politycznej? Jak dalece są bezstronne i obiektywne? Ogólne wrażenie nie jest złe. Muszę jednak stwierdzić, że – sądząc z tego, co miałem okazję przeczytać – orzeczenie w bułgarskiej sprawie ustawy Panewa pozostawiło niesmak w Bułgarii, zostało bowiem uznane za czysto polityczne. Niefortunny był też udział w składzie

sędziowskim w Czecho-Słowacji owych wspomnianych dwóch sędziów, którzy wcześniej głosowali za ustawą jako posłowie do parlamentu. Nie sądzę, by czynniki te mogły wspierać poszanowanie dla rządów prawa.

Po drugie, niemal wszyscy opierają się – i to niekiedy bardzo mocno – na konwencjach międzynarodowych. Wydaje się zatem, iż konwencje te zostają wcielone do prawa krajowego, co jest niewątpliwie rzeczą ważną i korzystną. Istnieją też jednak dwa aspekty negatywne. Po pierwsze, cytuje się wyłącznie sam tekst umów. Wiele spośród przepisów powoływanych przez sądy interpretowano, analizowano i rozwijano w opiniach Komitetu Praw Człowieka ONZ i w innych dokumentach. Żaden z nich nie został jednakże omówiony, tak jakby sądy nie zdawały sobie nawet sprawy z ich istnienia.

Ponadto, jak się zdaje, sędziowie wydający jedno orzeczenie nie mieli świadomości istnienia innych podobnych decyzji oraz faktu oparcia ich na tych samych przepisach. Czyż sędziowie konstytucyjni jednego i tego samego regionu

nie powinni zbadać i zastanowić się, jak te same przepisy i umowy interpretują ich koledzy z innych krajów?

Z opisanych spraw wynika też kwestia opinii odrębnych, prowadząca moim zdaniem do kwestii jeszcze szerszej. Jeśli Sądy Konstytucyjne mają cieszyć się szacunkiem, muszą podlegać ścisłej kontroli i ocenie ze strony środowiska zawodowego, w tym szczególnie akademickiego. Bardzo trudno jest analizować orzeczenia sądowe nie znając opinii odrębnych, wynikają z nich bowiem często informacje, których większość nie ma ochoty ujawnić. Ponadto większość wykona cięższą pracę i wyda lepsze orzeczenie wiedząc, że będzie musiała publicznie odpowiedzieć na zarzuty głoszących zdanie odrębne.

Wreszcie uwaga na temat jakości orzeczeń. Ciągłe jeszcze zbyt wiele w nich jednoznacznie stwierdzanych wniosków, a zbyt mało dyskusji i analizy niewątpliwie trudnych bardzo problemów.

tłumaczenie:

Joanna Kraheńska

konsultacja naukowa:

Andrzej Rzepliński

Przypisy:

¹ Dla pełnej jasności należy stwierdzić, że Autor niniejszego tekstu przedstawił sądom konstytucyjnym Bułgarii i Czecho-Słowacji wspierające te zarzuty memoranda z ramienia Organizacji Praw Człowieka, argumentując, iż rzeczone ustawy stanowią pogwałcenie licznych międzynarodowych traktatów i konwencji praw człowieka ratyfikowanych przez te dwa kraje. Co się tyczy Bułgarii, argumentowano, że ustawa Panewa obejmuje zbyt wielką liczbę osób i stanowisk, a przy tym nie stwarza proceduralnej ochrony przez niesprawiedliwymi bądź niezgodnymi z prawdą ustaleniami.

W odniesieniu do czecho-słowackiej ustawy lustracyjnej twierdzono, iż:

- (1) Ustawa dotyczy większej liczby osób, niż byłoby to konieczne dla realizacji jej celów odnośnie objętych nią kategorii osób, przedziału czasowego i obecnie istniejących stanowisk.
- (2) Ustawa wprowadza lustrację wyłącznie na podstawie stanowisk, nie zaś postępowania konkretnych osób zajmujących te stanowiska.
- (3) Ustawa wprowadza odpowiedzialność zbiorową, nie zaś indywidualną.
- (4) Ustawę można stosować w sposób arbitralny i zależny od osobistych sympatii.
- (5) Ustawa wprowadza pewną postać sprawiedliwości retroaktywnej.
- (6) Ustawa nie gwarantuje uczciwego i bezstronnego wysłuchania obwinionego i nie przewiduje odpowiedniej formy kontroli sądowej.

Stwierdzono, że omawiane ustawy stanowią pogwałcenie Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych, Paktu Praw Ekonomicznych i Socjalnych, Konwencji o Dyskryminacji w Zatrudnieniu z 1958 roku (nr 111), Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz Aktu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wprowadzonego w życie w Wiedniu i Kopenhadze.

² Art. 151 (1) Konstytucji Bułgarii.

³ Całkiem odmienne stanowisko zajął czecho-słowacki Sąd Konstytucyjny – patrz dalej.

⁴ Bezpodstawne jest twierdzenie, iż (zawarte w ustawie) wymogi odnoszą się do przekonań i przynależności politycznej rzeczonych osób. Przekonania i przynależność polityczna nie mają związku ze sprawą. Ustawa nie interesuje się przeszłymi i obecnymi poglądami i przynależnością polityczną; bierze pod uwagę jedynie profesjonalizm osób uczestniczących w realizacji polityki państwa w zakresie zarządzania i rozwoju nauki. Sprawa konstytucyjna nr 12 z 1993 r. (nieoficjalny przekład: Helsinki Watch).

⁵ Nie rozumiem tego, skoro – jak wspomniałem omawiając Art. 151 (1) Konstytucji – dla uchylenia ustawy wymagana jest większość głosów wszystkich sędziów.

⁶ Porównaj moje uwagi na temat bułgarskiego orzeczenia dotyczącego ustawy bankowej.

⁷ Przypomina to orzeczenie w bułgarskiej sprawie ustawy emerytalnej, które stwierdzało: „Nawet wówczas, gdy społeczeństwo może zasadnie dokonać negatywnej oceny pewnego okresu historycznego (czy też) reżimu politycznego... nie zyskuje tym samym prawa do naruszania w związku z taką oceną podstawowych praw lub zasad konstytucyjnych”.